Rok 1 **Wtorek, dnia 10 marca 1925 Nr. 38** **Cena 15 gr.**

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8^{30} rano do godz. 6 wiecz,

Cały świat mówi o Polsce.

W związku z sprawą bezpieczeństwa i rozmowy Herriota z Chamberlainem. Stanowcze stanowisko Polski wywarło wielkie i skuteczne wrażenie. Francja pozostanie wierna Traktatowi Wers. i zobowiązaniom względem Polski. Nawet w Anglji już rozumieją, że rozerwanie Traktatu Wersalskiego — to nowa wojna.

PARYŻ, 9. 3. (PAT.)

Rozmowy, jakie miał ostatnio Herriot z ministrem Skrzyńskim i Chamberlainem, są przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy całej prasy paryskiej. Jak wynika z tych głosów prasy, panuje tu powszechna opinja, że **rząd francuski jest stanowczo zdecydowany ściśle przestrzegać postanowienia traktatu wersalskiego i pozostać wiernym zobowiązaniom, które przyjął na siebie w stosunku do Polski**. Nawet według opinji niektórych organów jak „Eclair", a więc wyraźnie opozycyjnych względem obecnego gabinetu, premjer francuski, mówiąc o Gdańsku, miał oświadczyć, że Francja nie uczyni niczego bez porozumienia się z Polską i dotrzyma wszystkich zobowiązań względem swojej sojuszniczki, której suwerenne prawa i sama uznaje i innym nakaże szanować. Dziennik nie ukrywa trudnej sytuacji w jakiej znalazł się Herriot wobec ministrów spraw zagr. Anglji i Polski. „Liberte" na ten temat ogłasza artykuł, podpisany przez Jacques Bainville'a a zatytułowany: „Herriot pomiędzy Chamberlainem a Skrzyńskim". Autor artykułu przedstawia biegunowo odmienną treść z jednej strony propozycji angielskich, znajdujących się pod silnym wpływem oferty niemieckiej a z drugiej strony objekcji, wysuniętych ze strony Polski, przyczem zaznacza, że nagłe przybycie polskiego ministra spraw zagr. było wydarzeniem nielada, skoro się zważy, że minister Skrzyński przybył do Paryża ni mniej ni więcej, jak po to, **aby zapytać rząd francuski podczas pobytu Chamber laina w Paryżu, czy kraje zachodnie przygotowują się do wydania uprawnień do nowych rozbiorów Polski.** Odpowiedź na to pytanie została udzielona z jednej strony przez dzienniki francuskie, z pośród których większość oświadcza formalnie, że co się tyczy sprawy Gdańska, to Polska posiada niewątpliwe prawa, uznane przez traktat wersalski i musi mieć możność swobodnego wykonania tych praw w wolnem mieście, które zresztą samo jest w tem zainteresowane, i z drugiej strony odpowiedź na to pytanie została też udzielona przez dziennik angielski „Daily Mail" w jego wydaniu paryskiem, który to dziennik, zdając sprawę z konferencji Herriota z Chamberlainem, donosi, że Herriot przedstawił angielskiemu ministrowi objekcje, **wysunięte dzień przedtem przez ministra Skrzyńskiego oraz że premjer francuski oświadczył następnie dziennikarzom, iż Chamberlain w zupełności podziela obawy Francji co do trudności, jakie mogą wyniknąć z przyjęcia gwarancji niemieckich,** odnoszących się wyłącznie do granicy zachodniej Niemiec. Komentując te oświadczenia, „Daily Mail" uważa, że jakkolwiek już parokrotnie zmieniali się szefowie rządów Francji i ręka Herriota nie jest tą ręką, która podpisała traktat wersalski, to jednak zarówno rząd obecny, jak i poprzednicy lub jego spadkobiercy — **jest zdecydowany mocno trwać przy teorji, że rozerwanie traktatu wersalskiego oznaczałoby nietylko przerwanie akcji odbudowy Europy, idącej tak opornie od lat pięciu, ale oznaczałoby ponadto otwarcie drogi do nowej wojny, albowiem ani Palska, ani Czechosłowacja nigdy nie zgodzą się bez walki na swoje okaleczenia terytorjalne, nawet gdyby cno miało być okryte płaszczykiem autorytetu Ligi Narodów.** „New York Herald" również w swojem wydaniu paryskiem zapewnia z kolei, że rząd angielski jakkolwiek **sprzeciwia się przystąpieniu Polski do ogólnego paktu,** gwarantującego bezpieczeństwo Francji, to jednak niema żadnych objekcji przeciwko utrzymaniu nadal sojuszów, zawartych przez Francję i dopuszcza możliwość wynalezienia pomiędzy stanowiskiem Francji i Anglji takiego kompromisu, któryby pozwolił na rozproszenie obaw Polski co do jej ewentualnego odosobnienia w przyszłości. Poza ogólnemi rozważaniami w sprawie bezpieczeństwa Polski, dzienniki żywo komentują program rozpoczynającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów, co również stanowiło przedmiot rozmowy pomiędzy Heriotem a Chamberlainem. Panuje tu ogólne przeświadczenie, że protokół genewski podpisany w październiku roku ubiegłego nie będzie podpisany przez gabinet angielski i wobec tego zostanie odesłany do następnego zgromadzenia Ligi Narodów, mającego się odbyć we wrześniu i wówczas będzie tam ostatecznie pogrzebany. Protokół genewski miałby być natomiast zastąpiony przez pakt pięciu, t. j. pakt gwarancyjny, zawarty między Francją, Angiją, Belgją, Włochami i Niemcami, do którego to paktu Francja jednakże dołączy wyraźny warunek **specjalnych gwarancji dla Polski.**

PARYŻ, 9. 3. (PAT.)

Omawiając projekt paktu pięciu, „Temps" pisze: Formuła Balfoura zatryumfowała nad formułą Chamberlaina. Idea układu pięciu państw uzyskała przewagę nad ideą paktu anglo- franko-belgijskiego. Pakt pięciu jest jednakże możliwy tylko i wyłącznie pod warunkiem, że Rzesza udzieli co do swoich granic wschodnich tych samych gwarancji bezpieczeństwa, jak i co do swych granic zachodnich, to znaczy, że atak niemiecki na froncie Wisły musiałby mieć takie same skutki, co i atak na froncie Renu. **Francja nigdy nie zgodzi się, aby Polska mogła być poświęcona na skutek niemieckiej kombinacji, która przytem stanowiłaby nieustającą groźbę dla pokoju europejskiego.**

PARYŻ, 9. 3. (PAT.)

Naczelny redaktor „Hatina" Lauzanne w dłuższym artykule przypomina w wymownych słowach wybitną rolę, odegraną przez Stany Zjedn. w dziele oswobodzenia Polski i kończy swoje rozważania w następujących słowach. Gdyby Francja wzamian za otrzymanie kawałka papieru (t. j. nowego paktu) miała kiedykolw. zgodz. się na utratę przez Polskę jednej piędzi jej ziemi, rumieniłbym się ze wstydu za mój kraj. Gdyby natomiast Ameryka, której jedno słowo sprzeciwu wystarczyłoby dla udaremnia wszelkich tego rodzaju intryg, zachowała milczenie w podobnym wypadku, wówczas musiałbym zwątpić wogóle o wartości naszej cywilizacji.

GENEWA, 9. 3. (PAT.)

W kołach politycznych Ligi Narodów ustęp mowy Chamberlaina, poświęcony sprawie Polski wywołał duże wrażenie. Podkreślają tu, że poraz to pierwszy angielski minister tak szeroko i życzliwie rozwinął temat stosunku Anglji do spraw Polski. Uważane to jest nietylko jako bezstronne stanowisko Anglji, ale również jako znamienny zwrot z jej strony w kierunku należytego doceniania wagi zagadnień polskich.

33 sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 9. 3. (PAT.)

Pod przewodnictwem Chamberlaina otwarta została 33-cia sesja Rady Ligi Narodów. Na dzisiejszem posiedzeniu poruszone były wyłącznie sprawy drugorzędne w oczekiwaniu na przybycie Hymansa. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się żadne posiedzenie tajne ani też publiczne.

GENEWA, 9. 3. (PAT.)

Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół angielskich, że w czwartek Chamberlain złoży w Radzie Ligi deklarację w sprawie protokółu genewskiego. Deklaracja ta bardzo spokojna w tonie oraz dość jasno sformułowana zawierać będzie oświadczenie angielskie, iż w obecnej formie protokół nie może być przez Anglję uważany za podstawę gwarancyj pokojowych. Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada w tej chwili żadnego gotowego planu, którym możnaby zastąpić protokół genewski, ale jest gotowa rozpatrzeć przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju, który Rada Ligi wysunie. Deklaracja ma być utrzymana w tonie, zachęcającym do porozumienia się co do dalszego opracowywania projektu, któryby mógłby zastąpić protokół genewski.

GENEWA, 9. 3. (PAT.)

Dziś można już stwierdzić z całą pewnością, że obrady obecnej sesji są tylko zasadniczem przygotowaniem do głównej dyskusji na temat bezpieczeństwa, jaka rozwinie się na wrześniowem zgromadzeniu Ligi. Ciągłość polityki polskiej, broniącej podstawowych zasad Ligi jeszcze od poprzedniego zgromadzenia, **zyskuje nam w kołach Ligi uznanie i wyraźną sympatję.** Decydujący politycy dlatego przewidują, że polityka nasza, dążąca **do poszanowania traktatów i poddająca krytyce ideę sojuszów częściowych** jest tą polityką, **która jednocześnie podtrzymuje autorytet Ligi,** w który niewątpliwie godzą **pośrednio propozycje niemieckie,** zmierzające do postawienia Ligi poza nawiasem decyzji tych decyzji, które Niemcy chciałyby uczynić fundamentem politycznego układu stosunków w Europie. Na ogół wszystkie obrady, prowadzone dotychczas poufnie pozbawione są jakiejkolwiek nerwowości i naprężenia.

Minister Skrzyński o sytuacji.

GENEWA, 9. 3. (PAT.)

Minister Skrzyński w wywiadzie z korespondentem Havasa powiedział m. in., iż nie miał nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji — i rozmowy, jakie odbył w Paryżu bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania. Rząd francuski — mówił minister — gotów jest rozpatrzeć każdą propozycję paktu, ujętą w ramach traktatu wersalskiego i to wystarcza, aby przekonać Polskę, iż Francja nie będzie się domagała od niej żadnych ofiar, które stanowiłyby naruszenie traktatu. Dalej powiedział minister: Jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom Niemiec wybrano na ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń niemieckich przez poświęcenie Polski jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwracają się np. w stronę kolonji. Naród polski czuje się głęboko dotkniętym podobną propozycją i zdecydowany jest opierać się jej ze wszystkich swoich sił. Polska bowiem ochroniła w 1920 roku Europę od nawały bolszewickiej. Minister zakończył wywiad, zaznaczając, że między Polską a Czechosłowacją panują doskonałe stosunki przyjazne oraz dodał, iż powróci do Paryża w końcu bieżącego tygodnia.

Sprawa stabilizacji urzędników.

Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych z dnia 11-go czerwca 1918 r. ustanawiały zasadę, iż urzędnik po pięciu latach służby państwowej staje się urzędnikiem stałym, t. j urzędnikiem, który może być usunięty ze służby tylko na podstawie wyroku komisji dyscyplinarnej. 17. lutego 1922 roku uchwalona została ustawa o państwowej służbie cywilnej, która, zachowując podział urzędników na stałych i prowizorycznych, w art. 116 postanowiła, iż na przeciąg dwóch lat od chwili wejścia jej w życie zawiesza się prawo nieusuwalności urzędników, mianowanych na stałe, oraz że urzędnik pełnię praw nabywa dopiero wówczas, gdy otrzyma od władzy pismo, ustalające go w służbie państwowej polskiej, urzędnik który do 1. kwietnia 1924 r. takowego pisma nie otrzyma, musi być zwolniony ze służby. Przeprowadzenie ustalenia urzędników wymagało szeregu prac przygotowawczych, ponieważ do prac tych poprzednie rządy przystąpiły zbyt późno Rząd obecny na miesiąc przed ostatecznym terminem stabilizacji był zmuszony wystąpić do Sejmu z nowelą do ustawy z dnia 17. lutego 1922 r., przedłużającą ostateczny termin stabilizacji urzędników jeszcze na jeden rok, t. j. do dnia 1. kwietnia 1925 r. Tym razem prace przygotowawcze rozpoczęły się wkrótce po uchwaleniu noweli i sprawa mogłaby być załatwiona w oznaczonym terminie gdyby nie stanęła na przeszkodzie realizowana przez specjalną komisję pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, jako Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego idea przeprowadzenia personalnej stabilizacji urzędników pod kątem widzenia przewidywanej — lecz dotychczas w grubszych nawet zarysach nieokreślonej — reorganizacji administracji W obawie, by personalna stabilizacja urzędników nie utrudniała tej reorganizacji, komisja ta postanow. dopuścić stabilizację personalną urzędników poszczególnych władz i urzędów tylko w prieri określonym procencie, wahającym się w zależności instancji lub od kategorji stanowisk od 20—60% i w tym celu przystąpiła do opracowywania procentowych wykazów i stanowisk ustalonych, przyjmując zasadę, iż ustalonym personalnie może być tylko urzędnik, dla którego jest w tym wykazie miejsce.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, rozważając tę sprawę doszedł do przekonania, iż wprowadzenie tego nowego czynnika do stabilizacji urzędników nie leży bynajmniej w interesie Państwa i jest w wysokim stopniu krzywdzące dla urzędników a patem może spowodować w najwyższej mierze niepożądane niewykonanie postanowień ustawy o przeprowadzeniu stabilizacji urzędników do dnia 1. kwietnie 1925 r. Z tych względów Zarząd Główny dwukrotnie (w dniach 10. grudnia 1924 r. i 3. lutego 1925 r.) składał Panu Prezesowi Rady Ministrów memorjały, uzasadniające konieczność i możliwość w oznaczonym terminie dokonania personalnej stabilizacji urzędników w zależności jedynie od ich osobistych kwalifikacji. Podane następnie, w komunikatach prasowych życzliwe stanowisko Pana Prezesa Rady Ministrów względem przedłożonych w powyższych memorjałach postulatów uspokoiło ogół urzędniczy pod tym względem, iż pomysły procentowego ustalania nie zostaną urzeczywistnione. Niestety jednak wspomniana wyżej komisja istnieje i absorbując sił, które z urzędu powinny się zająć personalną stabilizacją urzędników w od listopada r. ub. opracowuje wykazy „stanowisk ustalonych" a stabilizacja urzędników nie zostaia jeszcze rozpoczęta, chociaż od 1. kwietnia dzielą nas już tylko 4 tygodnie. W rezultacie Rząd znalazł się ponownie w tej sytuacji, iż zmuszony był wnieść do Sejmu nowelę do ustawy z dnia 17. lutego 1922 roku, przedłużającą po raz drugi termin stabilizacji.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w dniu 1. marca 1925 r. na pełnem posiedzeniu przy udziale członków prowincjonalnych — poddawszy ponownemu rozważaniu sprawę stabilizacji — zajął następujące stanowisko:

1) utrzymując w mocy argumenty wyłuszczone w złożonych Panu Prezesowi Rady Ministrów memorjałach, Zarząd Główny uważa, że w interesie dobra administracji państwowej i zajętych w niej urzędników stabilizacja winna się odbywać się wedł. a priori oznaczonego procentu, mających być ustalonymi, urzędników, lecz indywidualnie w zależności jedynie od osobistej wartości każdego urzędnika,

2) wobec fizycznej niemożności przeprowadzenia w oznaczonym ustawowo terminie stabilizacji wszystkich mających odpowiednie warunki osobiste urzędników, wskutek czego znaczna iiczba ich z powodu nieustalenia musiałaby, zgodnie z postanowieniem art. 116 ustawy być zwolniona, Zarząd Główny z ubolewaniem przyjmuje, jako konieczność, przeniesienie ostatecznego terminu stabilizacji poza 1. kwietnia 1925 r.

3) ponieważ wszystkie prace przygotowawcze, związane z stabilizacją zostały już dokonane (zaliczenie poszczególnych urzędników do kategorji — art. 11 ustawy — rozklasyfikowanie ich według grup — § 2 rozp. z dnia 26. czerwca 1924 r Dz Ust. N. 64 poz. 630 — oznaczenie ostatecznego terminu egzaminów praktycznych i t. d.).

Zarząd Główny uważa, iż do przeprowadzenia stabilizacji według zasad podanych wyżej pod p. 1 wystarczy w zupełności przedłużenie ostatecznego terminu stabilizacji do dnia 1. lipca 1925 r.

Celem realizacji powyższych postulatów Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych postanowił włożyć na Prezydjum Zarządu obowiązek użycia wszelkich dostępnych środków, aby przed dniem 28. marca r. b. t. j. przed dniem Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych sprawa sposobu przeprowadzenia stabilizacji urzędników została pomyślnie zdecydowana.

Górny Śląsk w obronie Pomorza.

(Od własnego korespondenta).

KATOWICE, 9. 3.

Na wczorajszem zebraniu **przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacyj gospodarczych i społecznych** powzięto m. in. rezolucję treści następującej:

Lud śląski nie zgodzi się nigdy na jakiekolwiek naruszenie granic Polski i wszelkiemi możliwymi a więc i zbrojnymi środkami bronić będzie całości swej ojczyzny. Nie podda się nigdy pod nowe jarzmo niemieckie i do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej wolności i jedności z Macierzą.

Zamierzone oderwanie ziemi pomorskiej od Polski równałoby się zupełnemu odcięciu Polski od morza, które stanowi jeden z najważniejszych czynników jej rozwoju gospodarczego. Naród polski nie zgodzi się przeto nigdy na odebranie mu tej ziemi rdzennie polskiej i możności bezpośredniej komunikacji z rynkiem światowym. Odebranie Polsce przystępu do morza równałoby się oddaniu Niemcom przewagi w naszym imporcie a uniemożliwieniu innym krajom stosunków handlowych z Polską.

Zebrani wyrażają cześć i serdeczną podziękę Francji za odmowne stanowisko wobec paktu gwarancyjnego bez Polski. Jesteśmy przekonani, że Polska nawzajem nie zawrze nigdy paktu z Niemcami ze szkodą sprzymierzonej z nią Francji. Wspólny interes narodowy i państwowy oraz długowiekowa przyjaźń polsko- francuska są gwarancją sojuszu między Polską a Francją, i wzajemnej pomocy wobec wspólnego przeciwnika.

Ci, którzy akceptują niemiecki projekt „poprawienia niemieckich granic wschodnich, niech pamiętają że każdy, choćby najmniejszy wyłom w Traktacie Wersalskim zezwalający Niemcom na zmianę ich granic ze szkodą Polski, pociągnie w swej konsekwencji ichęć odzyskania przez Niemcy swych dawniejszych granic zachodnich, a w dalszym ciągu i swej floty wojennej i kolonji zamorskich

Wybory prezydenta Rzeszy — 29 bm.

BERLIN, 9. 3. (PAT.)

Reichstag przyjął dziś bez dyskusji propozycję rządową, wyznaczającą termin wyborów na prezydenta republiki niemieckiej na dzień 29. marca b. r., a w razie gdyby pierwsze głosowanie nie dało rezultatów, drugie odbędzie się 26-go kwietnia br. Następnie przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu większością głosów przeciw komunistom i hitlerowcom projekt ustawy, powołującej prezydenta trybunału Rzeszy Simonsa na następcę prezydenta republiki. Trzecie czytanie odbędzie się jutro popołudniu.

SIMON KANDYDATEM DEMOKRATÓW.

BERLIN, 9. 3. (PAT.)

W liście wystosowanym do wszystkich stronnictw z wyjątkiem komunistów i narodowych socjalistów, frakcja demokratyczna reichstagu oświadcza, iż pragnieniem jej jest, aby większość narodu przy wyborze prezydenta Rzeszy oddała swe głosy na osobistość, stojącą silnie na gruncie konstytucj i weimarskiej i ponad partjami, oraz cieszącą się powszechnym szacunkiem i zaufaniem Taką osobistością zdaniem demokratów jest prezes trybunału Rzeszy Simons, chociaż stronnictwo demokratyczne gotowe jest omawiać i inne kandydatury.

W Gdyni.

GDYNIA, 9. 3. (PAT.)

W dniu wczorajszym dyrektor departamentu marynarki handlowej p. Chrzanowski zwiedził roboty około budowy portu w Gdyni oraz nowo wybudowany holownik morski „Ursus", przeznaczony dla tegoż portu. Po poświęceniu przez miejscowego proboszcza holownika, dyrektor departamentu odbył próbną jazdę holownikiem.

GAGLIARDI

Stara moneta.

Pewnego ranka na corso Umberto w Rzymie zauważyłem starego przyjaciela, Vincentiego, stojącego na trotuarze w pozie posągu rozpaczy.

Stał pochylony, w prawem ręku trzymał portmonetkę, w lewem — monetę jakąś, którą oglądał z wyrazem smutku na twarzy.

— Hej, Giowanni! — zawołałem. — Co się stało? Co słychać? Jak zdrowie?

— Co słychać? Co się stało?.. Jestem wściekły!.. Wyobraź sobie w tej chwili, przed dwiema najwyżej minutami wysiadłem w tem miejscu z samochodu taksometrowego. Dałem szoferowi pięć lirów i dostałem reszty... Gdy odjechał spostrzegłem, że ten łotr wsunął mi lirę, który już wyszed z obiegu... Patrz... długa szyja...*).

— No nic tak wielkiego! Wypalisz ździebko o trzy cygara mniej i rzecz skończona

— A jednak upewniam cię, że duszę się z wściekłości! Nie chodzi mi o to, że zostałem oszukany na lira, lecz że wogóle zostałem oszukany... Taki łotr...

Siłą prawie zmusiłem go, aby włożył monetę do portmonetki, a portmonetkę do kieszeni.

— Wiesz, co Giovani, idź do djaska ze swym lirem z długą szyją, albo zacznij my gawędzić o czem innem.

— — — — — —

W ciągu pięciu minut rozmawialiśmy o interesach, o pogodzie, o projektowanej wycieczce...

Nagle, ni stąd ni zowąd Vincenti przerywa mi:

— Mój drogi... przyszło mi na myśl... możebyś coś zjadł?

— Zjadł? Tak wcześnie?... Ani myślę.

— Ale zastanów się dobrze. Jestem pewny, że odczuwasz głód. Patrz o dwa kroki — cukiernia. Chodź, zjemy po kilka ciastek.

— Co jeść ciastka o godzinie jedenastej rano?.. To chyba żarty?!

Wziął mnie pod rękę i prawie przemocą wciągnął do cukierni.

Rad nierad zjadłem jakieś ciastko z kremem i drugie jeszcze z jakąś masą czekoladową.

Giovanni skierowa się ku kasie i wydobył portmonetkę z kieszeni. Długo coś szukał śród pieniędzy, wreszcie znalazł widocznie co szukał, gdyż nagle uśmiechnął się i położył monetę na tackę przed kasjerką.

Kasjerka wzięła monetę do ręki, lecz w tej samej chwili zwróciła mu ją z powrotem, ze słowami:

— Pańska moneta, proszę pana jest niedobra. To moneta, która już nie ma kursu...

...Po wyjściu z cukierni chciałem pożegnać się z moim przyjacielem.

— Co? Chcesz mnie opuścić? — zawołał. — Nie! Nie zrobisz mi takiej przykrości... Rozumiem, gniewasz się na mnie, że zmusiłem cię do zjedzenia ciastek o godzinie jedenastej rano... — Rzeczywiście, był to bardzo niemądry pomysł... Pogniewam się jednak na ciebie, jeśli nie wpadniesz gdzie z e mną, aby popić te wstrętne ciastka... Gdzieś do jakiejś kawiarni, albo baru...

— Ależ, Giovanni! Dopiero co zmusiłeś mnie do ciastek, teraz chcesz ciągnąć gdzieś do knajpy i wlewać we mnie kawę, czy co innego. Dziękuję ci ślicznie Popsułoby mi to zupełnie drugie śniadanie; nigdy nic nie pijam rano, gdyż tracę przez to zupełnie apetyt.

— Nie chcę słuchać żadnych wymówek. Nie będziesz żałował. Nie zaszkodzić mała filiżanka kawy. Nawet przeciwnie, kofeina podnieca apetyt... Zresztą oto kawiarnia, nie opieraj się i chodź!

Schwycił mnie za rękę i pomimo pewnego oporu z mej strony zmusił do wejścia do kawiarni.

Nie piłem kawy, wypiłem za to kieliszek likieru chinowego. Giovanni zawołał garsona, wydobył portmonetkę, znowu nie mógł czegoś znaleść, wreszcie znalazł czegoś w niej — wreszcie wydobył jakąś monetę i ruchem niedbałym podał kelnerowi.

Ten zwrócił mu ją natychmiast:

— Pański lir, signor, nie ma wartości. Proszę o inny. Ten wyszedł już z obiegu, ponieważ wybity został przed rokiem 1863-cim.

W kwadrans po wyjściu z kawiarni Vincenti zmusił mnie, abym z nim poszedł na śniadanie do restauracji. Po śniadaniu byliśmy w jakimś barze dość eleganckim, gdzie Giovanni zmusił mię do pokrzepienia sił jakimiś bardzo mocnemi mieszaninami pochodzenia amerykańskiego. Następnie byliśmy jeszcze w jednej jakiejś instytucji, gdzie, zdaniem Giovanniego, umieli najlepiej w całym Rzymie przygotować herbatę po angielsku.

Wszędzie przed zapłaceniem rachunku Giowanni starannie przeglądał wszystkie monety w woreczku i wszędzie garson zwracał mu jedną z monet z stereotypowym monologiem:

— Pańska moneta, signor, wycofana już z obiegu. Proszę o inną!

Na progu tego zakładu, gdzie o pół do szóstej piliśmy herbatę, przyrządzoną po angielsku, nagle błysnęła mi pewna myśl w głowie:

— Słuchajno, przyjacielu! Dopiero teraz domyśliłem się, o ci idzie... Ty od samego rana chcesz poprostu wsadzić komuś tę wycofaną z obiegu monetę i nie mając odwagi załatwić takiego niezupełnie etycznego interesu bez świadka, włóczysz się ze mną od dziesięciu godzin po cukierniach, kawiarniach, knajpach i t. d.

Giovanni zaczerwienił się:

— Nie chcę kłamać... Masz rację!

*) Liry z przed r. 1863 wycofane zostały z obiegu. Podobizna na nich Wiktora - Emanuela ma długą szyję i po tem analfabeci poznają monetę starą.

Święto miłości w sercu Sahary

Niezwykłe odkrycie automobilistów podczas podróży przez największą pustynię świata.

W grudniu 1923 i w styczniu 1924 r. dwóch podróżnych francuskich: G. M. Haardt i L. Andouin Dubreil, przybyło na automobilach specjalnej konstrukcji po raz pierwszy pustynię Saharę. Obaj podróżnicy wydali obecnie książkę p. t. „Pierwsza podróż przez Saharę w automobilach".

Mając możność szybkiej lokomocji, zwiedzili oni niemal wszystkie ciekawsze miejsca, zapoznali się z tamtejszemi plemionami arabskiemi i natrafili na do roczną uroczystość, obchodzoną przez plemię tuaregów, przypominającą żywo średniowieczne

trybunały miłości.

Kto wie nawet, czy owe dawne igraszki dworów magnackich i dyskusje na temat miłości, nie pochodzą od arabów, którzy w okresie naszego średniowiecza stali u samego szczytu kultury i wykwintu.

Urządzeniem święta miłości zajmują się kobiety tuaregów.

One to recytują poematy, sławiące wierność, poświęcenie i żary miłosne, w rymowanych słowach opowiadają o karach na złych kochanków, a o nagrodzie dla dobrych i czułych.

Uroczystość zaczyna się wzniosłym hymnem

na cześć miłości,

wygłoszonym przy akompanjamencie muzyki bardzo tkliwej i sentymentalnej. Sam obchód odbywa się po zachodzie słońca, a wokół rozpalone ogniska dodają uroku i podnoszą nastrój chwili. Długim rzędem, jedna przy drugiej, siedzą kobiety. Twarze ich przysłonione białemi woalami. Ale po gipkości kształtów i smukłej linji ciała można poznać iż są to osoby młode, dla których miłość jest treścią istnienia. Grupa starszych matron ciśnie się do ogniska i zwraca uwagę, aby

nie uchybiono obyczajom

i nie grzeszono przeciw zakonowi Mahometa. Sposobności jest bowiem więcej niż kiedykolwiek.

Na uroczystość przyjeżdżają młodzieńcy i mężowie z odległych stron, setki wielbłądów wypoczywa w cieniu palm, a panowie ich w pysznych odświętnych strojach przysłuchują się pieśniom i wierszom, aby dowiedzieć się z nich, jakich kochanków i mężów pragną mieć kobiety arabskie i co czynić wypada, aby dostąpić miłości.

Nie należy jednak przypuszczać, iż tematem tych śpiewów i deklamacyj są tylko głębokie sentymenty. Uczuciami platonicznemi nie zadowala się arabka; gra w niej

gorąca krew

córy pustyni i w miłości chce znaleźć ukojenie dla wzburzonych zmysłów. Więc pieśni i poematy roją się od słów, któreby skreślił ołówek najpobłażliwszego na świet cenzora europejskiego.

— No wiesz co, przyznam ci się, że trzeba być na to chyba neispełna rozumu. Włóczyć się tyle godzin, stracić tyle pieniędzy, kiedy jest sposób zwykły i zupełnie legalny pozbycia się tej przeklętej monety...

Wytłumaczyłem mu, że należy się udać do banku, można nawet zaraz, gdyż otwarty jest popołudniu do 6-ej i tam wezmą wycofanego lira, płacąc za niego wedle kursu.

— Prawda, prawda! — zawołał uradowany Gioenni. — Że to mi dotąd na myśl nie przyszło. Co za idjotyzm... Jedziemy zaraz!..

Zawołał taksometer. Wepchnął mnie siłą do samochodu i wesoło krzyknął szoferowi:

— Jazda jaknajprędzej do banku!

Na szczęście jeszcze zdążyliśmy na czas. Wszedszy do banku, Giovanni wydobył z kieszeni portmonetkę i starannie przejrzał wszystkie monety posiadane, od pierwszej do ostatniej...

Przejrzał je tak samo starannie po raz drugi, potem po raz trzeci, czwarty... piąty... dziesiąty...

— Do stu djabłów! — zawołał wreszcie — A to kawał! A to mi się dziś powodzi! Pechowy dzień!... Nie mogę znaleźć teraz teg oprzeklętego lira... No, samteraz możesz osądzić, jak mi się powodzi w życiu.. Tak, tak... niema co szukać... Ale, ale... Napewno niechcący wsunąłem go w łapę szoferowi tego samochodu, który nas tu przywiózł... A to idjota! Wziął!

Robota popisowa dwóch detektywów chicagowskich.

Na kolei Northwestern w Stanach Zjednoczonych, w wagonie bagażowym pociągu „Viking" została popełniona zbrodnia i rabunek. Bandyci zamordowali konduktora stawiającego opór i unieśli szkatułkę stalową ze stu tysięcami dolarów. Wyznaczeni do śledztwa dwaj detektywi policji chicagowskiej za jedyną poszlakę mieli rewolwer, porzucony przez morderców. Był to niemiecki Mauzer. Detektyw Norton wysłał kablogram do fabryki w Niemczech, podając numer broni. Firma odpowiedziała bez zwłoki, podając adres składnika w New Yorku, który wskazany numer rewolweru nabył na sprzedaż. Ten podał adres kupca w Chicago, który broń kwestjonowaną nabył do sprzedaży detalicznej. U tego ostatniego zrewidowano książki i okazało się, iż rewolwer ten wraz z dwoma srebrnymi talerzami kupiec wysłał do małego handlarza w mieście wiskonsińskiej. Detektywi przeprowadzili tam indagację i doszli, że kupiec podobnej przesyłki nie otrzymał. Zwrócili się więc do wydziału reklamacji przy zarządzie kolejowym i tam łatwo sprawdzono,że paczka wysłana przez kupca z Chicago została z wagonu skradziona, o czem służba bagażowa doniosła swojej władzy. Przeglądając raport konduktorów, detektywi znaleźli pomiędzy innymi nazwisko Edwarda Smitha, hamulcowego. Przypomnieli sobie, iż nazwisko to znajdowało się na liście pasażerów pociągu „Viking", których przesłuchiwano po wypadku. Detektywi pojechali do Milwaukee, miejsca zamieszkania Smitha, zrewidowali mieszkanie w czasie jego nieobecności i znaleźli owe dwa srebrne talerze, o których kradzieży Smith raportował wraz z kolegami. Zamknięty w więzieniu, dopiero po przy ciśnięciu krzyżowemi zapytaniami, jako wspólnika wskazał niejakiego Bernarda Mylene, który również został schwytany i uwięziony.

Co uchwalili przedstawiciele PPS. z socjalistami gdańsk.?

Tajemnica, która musi być wyjawiona.

Czytamy w „Przeglądzie Wieczornym":

Jak „Gazeta Gdańska" donosi, w Gdańsku znany jest już, dla Warszawy dopiero zapowiedziany „oficjalny" komunikat o spotkaniu socjalistów gdańskich z przedstawicielami naszej PPS., co stanowiło rewizytę gdańszczan na poprzednie odwiedziny delegatów Polskiej Partji Socjalistycznej nad Bałtykiem. Komunikat, o którym mowa, ukazał się w niemieckiej prasie gdańskiej. Jest on, jak „Gazeta Gdańska" podkreśla, „suchy" i stwierdza, że w dniu 1. marca odbywająca się konferencja socjalistów polsko- gdańskich potwierdziła powzięte przez obie strony w dniu 26. stycznia w Gdańsku postanowienia i uchwały. Przedmiotem obrad — oświadcza dalej komunikat — były sprawy państwowoprawnego stosunku między Gdańskiem a Polską, oraz sprawy sporne powstałe na tle gospodarczem. Omawiano też sprawę polskiej mniejszości narodowej w Gdańsku".

Nic więcej komunikat nie powiada. Jest on więc nietylko „suchy", lecz w najwyższym stopniu zagadkowy.

Swojego czasu niemiecka prasa w Gdańsku informowała, że właśnie na wspomnianym w komunikacie zjeździe z dnia 28. stycznia delegaci PPS. przyjęli stanowisko nie Polski lecz p. Sahma w sprawie rozgraniczenia terytorjum „portu gdańskiego", co stanowi decydujący problem sporny w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. „Kurjer Poranny" zwrócił się wówczas pod adresem warszawskiego organu PPS. z prośbą, aby, oczywiście przedewszystkiem w interesie samej P. P. S., dostarczono natychmiast kategorycznego zaprzeczenia albo też potwierdzenia tych informacyj. Odpowiedzią na tę prośbę było bezwzględne milczenie. Na tle tego milczenia dowiadujemy się obecnie, że nowy zjazd, już tym razem odbyty w Warszawie, poprostu tylko „potwierdził powzięte postanowienia i uchwały".

Wszystko to stanowi dość dziwną tajną dyplomację, która stanowczo nie przystoi partji socjalistycznej. Polska opinja musi wreszcie dowiedzieć się dokładnie, co właściwie uważali za wskazane „postanowić i uchwalić" polscy czy też, jak ich niemiecka prasa gdańska na zywa „warszawscy" socjaliści w kompanji niemieckich socjal- demokratów z Gdańska. Musi dowiedzieć się o tem, bynajmniej nie dla tego, aby owe „postanowienia i uchwały" posiadać mogły szczególniejszą dla losów Polski doniosłość. Chodzi poprostu tylko o to, aby można było zająć jasne w tej sprawie stanowisko wobec prywatno- partyjnej polityki PPS. i aby zachodzący dotychczas wypadek niemożliwości zajęcia tego stanowiska nie upoważnił mo że czy to „narodowych" czy też socjalistycznych nacjonalistów niemieckich w Gdańsku do mniemania, że ewentualne prywatne wyrażenie przez kogokolwiek z Warszawy aprobaty dla p. Sahma mogłoby być uważane za jakiekolwiek zachwianie jednomyślnego w tym względzie stanowiska ogólno narodowej opinji polskiej.

Fundusz budowlany.

Onegdaj w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów, p. Grabskiego, konferencja, poświęcona rozpatrzeniu nawelli do ustawy z dnia 26. września 1922 r. o rozbudowie miast. Przedstawiony członkom konferencji przez premjera projekt noweli nosi tytuł: „Projekt postanowień zasadniczych w sprawie ożywienia ruchu budowlano- mieszkaniowego" i przewiduje m. in. udzielenie gwarancji skarbu państwa do łącznej sumy 500 milj. złotych dla miejskich obligacyj budowlanych; ustanawia państwowy podatek od lokalów w wysokości 15 proc. komornego, płaconego w czerwcu 1914 r. oraz 2 proc. podatek od placów niezabudowanych, które mają być przeznaczone na utworzenie państwowego funduszu budowlanego. Fundusz ten zużyty ma być na potanienie budowy nowych i dokończenie już rozpoczętych domów.

W konferencji udział wzięli ministrowie: Thugutt, Ratajski, Kiedroń, Rybczyński oraz posłowie sejmowi, p. p.: Zdziechowski (ZLN.), Stroński (Chrz. N.), Wierzbicki (Zw. L.-N.), Chądzyński (NPR.), Anusz (ZPSL.), Romocki (Ch. D.) Hausner (PPS.) i Mianowski (Ch. D.). Część zgromadzonych wypowiedziała się raczej za wniesieniem ustawy ramowej dotyczącej rozwoju budownictwa, aniżeli za nowelizacją ustawy starej. Dalsze rozprawy odroczono. W końcu pos. Hausner zapowiedział, iż opracuje i wniesie do Sejmu projekt noweli do ustawy o rozbudowie miast.

Temperatura księżyca i słońca

5,900 stopni ciepła, ogrzewa księżyc, ziemię i inne planety.

Znakomity astronom niemiecki prof. Jaeger ogłosił pracę na temat temperatur, panujących

na słońcu i księżycu.

Wedle obliczenia prof. Jaegera, temperatura słońca należy oznaczyć na 5.900 stopni Cels.

Jest to temperatura stała, trwająca nieustannie i zasilająca swem ciepłem inne planety.

Ciepło słoneczne otrzymuje również księżyc.

Temperatura księżyca jest jednak zmienna i tak: w południe panuje tam upał, dochodzący do 111 stopni Celsiusza, o godzinie drugiej jest już 99 stopni gorąca, o 6 godzinie wieczorem spada temperatura do — 11 stopni, o północy panuje mróz o sile 26 stopni, a o 6 rano powiększa się jeszcze do 78 stopni.

Przeciętna temperatura księżyca wynosi — 2 stopnie.

W tych warunkach nie może być mowy, aby na księżycu rozwinęło się jakieś życie roślinne lub zwierzęce, ani Jedna żywa roślina lub żyjąca istota, któraby urosła rano, zostałaby spalona słońcem w południe, a w nocy zamrożona lodem.

O ZŁOTĄ WALUTĘ.

WASZYNGTON, 9. 3. (PAT.)

Jak donosi biuro Reutera, prezydent Coolidge zajęty jest obecnie bliższem badaniem sprawy zwołania międzynarodowej konferencji walutowej. Konferencja ta miałaby mieć na celu przywrócenia waluty złotej na całym świecie

ESTRADA I EKRAN.

„Nowości".

Wieczór benefisowy p. p. Iwasiów-Woroncewicz odbył się w sobotę, dnia 7 marca przy wypełnionej sali, co świadczy o sympatji naszej publiczności jaką darzy benefisantów od kilku tygodni.

Z wykonanego repertuaru zasłużyły na uwagę: cudny taniec węgierski pani Stanisławy Grabowskiej, niemniej jak piękny jej występ w tańcu amazonki, a ponadto wprost bajeczny duet taneczny Kamińska—Gronowski, wykonany na tle improwizowanej przez p. Bachlińskiego scenki p. t. „Pod wpływem kokainy". Zresztą wszystki inne numery b. dobre. Nowy „Kogut i kura" benefisantów jest znacznie słabszy pod względem muzycznym od poprzedniego.

Dyrekcja teatrzyku już obmyśla zawczasu program wielkiej imprezy balowej na dzień 19 marca, pragnąc wystawić coś oryginalnego. Erte.

Toruń, wtorek 10 marca.

Co niesie dzień?

ODCZYT DYR. MAGIERY.

Przewodniczący Okręgowego Koła Tow. Wiedzy Wojsk. w Toruniu zawiadamia, że w czwartek, dnia 12. marca b. r. punktualnie o godz. 18-ej w sali kasyna garnizonowego, przy ul. Żeglarskiej — wygłosi dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. Magiera Michał III. i ostatnią część odczytu p. t. „Fryderyk II. Wielki jako człowiek, żołnierz i wódz. Wstęp bezpłatny, dozwolony również dla oficerów rezerwy i wprowadzonych gości.

Z POMORSKIEGO UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO.

Przypominamy, że we wtorek, dnia 10. marca o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum męskiego odczyt ks. dr. Łęgowskiego p. t. „Higjena rasowa i przyszł. narodu polsk.", zainter. jest wielkie ze względu na arcyciekawy i aktualny temat. Wobec tego, że w prasie i zawiadomieniach wkradła się omyłka tej treści, że dla młodzieży szkolnej z dwu najwyższych klas wstęp jest dozwolony, zaznacza się, że wykłady o higjenie rasowej przeznaczone są wyłącz nie dla dorosłych. Zatem wstęp dla młodzieży szkoln. jest wzbroniony. — Wstęp 1 zł, stojące 50 gr.

BACZNOŚĆ ŚPIEWACY „DZWONU"!

Dziś, we wtorek wiecz. punktualnie o godz. 8-ej lekcja śpiewu. Ze względu na niedaleki już termin zjazdu okręgowego i ze względu na rozpoczęcie ćwiczenia większego utworu, konieczne jest przybycie wszystkich ćwiczących druhów.

Zarząd.

BACZNOŚĆ INWALIDZI!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że inwalidzi, którym Komisja przyznała procent niezdolności nie na stałe, lecz na pewien określony czas, winni na dwa miesiące przed upłynięciem terminu orzeczenia zgłaszać się dobrowolnie w Ref. Inwal. przy P. K. U. celem ponownego zbadania. W ten sposób postępując ciągłości wypłaty renty nic nie utraci. — Inwalida, któremu termin orzeczenia skończył się, a do roku nie zgłosi się do Komisji Wojskowo - lekarskiej, traci wszelkie prawo inwalidzkie i zostaje wykreślony z ewidencji inwalidów wojennych.

Również podajemy do wiadomości, że wszelkie potwierdzenia władz i urzędów gminnych i parafjalnych na aktach potrzebnych do uzyskania renty, (jak deklaracje, metryki pp.) nie podlegają żadnej opłacie

Tabelaryczne zestawienie należytości inwalidzkich i pozostałych po nich rodzin za czas od maja 1921 do 1925 r. oraz wyjaśnienia można nabyć za 1 złotego u naszego kol. Kawki (Starogard, Warszawska 8).

Powiat. Koło Związku Inw. Woj. R. P. w Starogardzie.

Wieści z Grudziądza.

WYSTĘP „CZERWONEGO KOGUCIKA"

W sobotę i w niedzielę odbyły się występy znanego rosyjskiego kabaretu „Czerwonego Kogucika w Teatrze Miejskim. Lokalna gazeta „Głos Pomorski" uważa jednakowoż, iż na te występy nie ma miejsca w naszem teatrze miejskim, który tworzyliśmy dla szerzenia i pogłębienia kultury polskiej. Interpelując w tej sprawie p. prezydenta Włodka i dyr. Książka, wskazuje jako odpowiednie miejsca takich występów sale prywatne. Liczę się atoli z faktem jako już dokonanym. Wysoki poziom artystyczny zespołu rosyjskiego doceniła już dostatecznie prasa stołeczna. Publiczności było bardzo dużo, jak dotąd na żadnem przed stawieniu za czasów nowej dyrekcji. I w tym leży to zadziwiające zjawisko. Publiczność naszą nie można posądzać o filrusycizm — bynajmniej — przyciągnęło ją przedstawienie tylko jako takie. Dla czego zaś publiczność nasza nie uczęszcza na przedstawienia urządzane przez dyrekcję nasego teatru. Jak widzimy, nie odgrywa tu roli kieszeń — bo ceny miejsc w niedzielę były dość wygórowane. Odgrywa tu jedynie rolę sentyment naszego społeczeństwa. Dyrekcja po tyluletnich doświadczeniach powinna przyjść wreszcie do przekonania, iż nasza publika nie przepada za komedjami — ona pragnie widzieć dramat, który leży więcej w jej usposobieniu, i ona chce słyszeć ze sceny śpiew, widzieć stroje narodowe i t. p. Dyrekcja winna w tym kierunku wytężyć swoje siły i pozyskać odpowiedni zespół dramatyczny i postawić grę na wyższym poziomie artystycznym jak dotąd. Uda jej się to, to nie będzie potrzebowała się skarżyć na pustki w teatrze i przyciągać obcych zespołów do przybytku naszej sztuki polskiej.

KIEDY JEST OTWARTA POCZTA?

O tem nikt nie wie w Grudziądzu. Napróżno szukałbyś jakiejś tablicy przed pocztą z odnośnym napisem. Tego ani wewnątrz ani zewnątrz nie znajdziesz — a koniecznie jest potrzebny. Wiemy z praktyki, że jest jedno okienko otwarte do załatwiania spraw aż do późnego wieczora z dopłatą. Kiedy zaś mają funkcjonować wszystkie okienka bez dopłaty w dni powszednie i świąteczne, tego nikt nie wie. Może by dyrekcja poczty we własnym interesie jak i publiczności zechciała wywiesić przed wejściem do urzędu tablicę z odnośnemi wyjaśnieniami. Uznanie należy się atoli dyrekcji, iż dzwonek nocny przeniosła z bocznego wejścia do głównego. Tam bowiem w nagłym wypadku trudno było go znaleźć. Cieszylibyśmy się bardzo, gdybyśmy mogli podziękować w najbliższym czasie dyrekcji poczty za wywieszenie tabliczek na skrzynkach pocztowych, oznaczających czas ich wypróżniania. Wszystkie inne miasta Pomorza już się o to postarały. Jedynie Grudziądz czeka na nie od lat pięciu — napróżno. Nie bardzo to dodatnie zrobi wrażenie na gości tegorocznej wystawy.

O SAMOLOT SANITARNY.

Nowo zawiązany komitet lotnictwa sanitarnego zwraca się do społeczeństwa miasta Grudziądza z gorącą prośbą i poparcie tow. Komitet prosi o zapisywanie się na członków. Członkostwo wynosi 50 gr. miesięcznie. Wpisy na członków przyjmuje sekretarka tow. p. Wanda Boberska, ul. Kościuszki 41, I. pir. od godz. 16—17-ej

KOMUNIKATY ZWIĄZKU TOWARZ. KUPIECKICH NA POMORZU.

Wykonywanie obowiązku szkolnego przez młodocianych. W myśl rozporządzenia Ministra Pracy z dnia 31 grudnia u. r. pracodawcy zatrudniający młodocianych, obowiązanych do uczęszczania na naukę zawodową i dokształcającą, powinni byli sporządzić wykaz zatrudnionych u siebie młodocianych według wzoru podanego w nr. 4 Dziennika Ustaw i przesłać go właściwemu inspektorowi pracy do dn. 31. I. Ponieważ pomimo upływu terminu tylko nieliczni pracodawcy wypełnili powyższy obowiązek, zwracamy uwagę, że pracodawcy, którzy nie złożą w najbliższych dn. wymaganych wykazów, narażają się na grzywnę w wysokości 50—250 zł.

Delegaci Związku Tow. Kupieckich w Dyrekcyjn. Radzie Kolejowej w Gdańsku. Na posiedzeniu w dniu 5 bm Zarząd Główny Związku, delegował do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Gdańsku na okres 1925—1927 prezesa Związku p. T. Marchlewskiego (ponownie) i na zastępcę p. J. Sułkowskiego z Torunia.

Objazdy towarzystw. P. L. Sobocińśki w ostatnim czasie odwiedził towarzystwa w Nowem, Gniewie, Skurczu, Świeciu, Radzyniu i Tucholi.

Wśród czasopism.

ARYTMETYKA HANDLOWA,

wydanie IV, tysiąc 21-szy, ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Politycznych. Zeszyt 1-szy zawiera: Tabelę skróconą miar i wag wszystkich państw całego świata. Tabelę monet główniejszych krajów. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone, cztery działania z niemi; działania skrócone. Miary i wagi angielskie. Zamiana miar i wag jednego kraju na miary i wagi drugiego kraju. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Całość wyjdzie w 5-ciu zeszytach (około 30 arkuszy druku). Cena w przedpłacie 5 zł za wszystkie zeszyty.

„Stadjon". Ukazał się numer 10-ty „Stadjonu". Żywa i interesująca treść nie daje czytelnikom odczuwać braku właściwego sezonu sportowego. Artykuł wstępny mówi o zaszczytnem miejscu, jakie zajął już sport w szeregu zjawisk życiowych. „Wołanie od morza" daje niemal poetycki wyraz nastrojom wędrowniczym. Artykuły „Kolce miast kołków", „Rozwój narciarstwa w armjach", „Polskie zamierzenia strzeleckie" — jeszcze raz dowodzą wszechstronności tego miłego tygodnika. „List z Rzymu" i świetne „To i owo" nawiązują czujny kontakt ze sportem zagranicznym. Źródłowy przegląd prasy i obszerna kronika wszelkich neimal sportów uzupełnia numer. Zdjęć dużo i coraz lepszych.

„Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich", dr. Stanisławwa Sławskiego, delegata Rządu Polskiego w Radzie Portu i Dróg Wodn. w Gdańsku. Dzieło z przedmową Eugenjusza Romera. — Drukiem inakładem „Drukarni Gdańskiej" T. A. w Gdańsku 1925. — Skład główny: „Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu". Str. 106, dzieło opatrzone 10 tablicami. Cena 1.50 zł.

Książka ta stanowi odpowiedź na propagandę niemiecką, uprawianą celem oderwania Pomorza od Polski i przyłączenia go wraz z Gdańskiem do Niemiec.

Znakomity geograf, prof. Eugenjusz Romer pisze w swej przedmowie do tej monografji, co następuje:

„...Autor tej książki, który pozwolił mi kilka słów z punktu widzenia geografji dopisać do Jego nieocenionych wywodów do naszych praw do morza, ilustruje tak świetnie stan prawny i stan faktyczny, a w walce z niemiecką propagandą tak świetnie posługuje się bronią, którą nauka i filozofja niemiecka przeciwko swej propagandzie ukuła, że trudno tej książce nie życzyć, ale i nie spodziewać się najlepszego powodzenia i rozpowszechnienia.

Niech się z tej książki rodzi w społeczeństwie siła i wola zwartego współżycia ziemi polskiej z polskiem morzem.

Spoistość, jednomyślność i powszechność myśli, wiary iwoli narodu jest w każdej sprawie tego narodu najmożniejszym sojusznikiem."

Cenne i ceikawe to dzieło polecamy uwadze czytelników naszych, wobec aktualności problemu iolbrzymiej doniosłości jego dla naszego bytu państwowego.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski